

Zygmunt Markiewicz

Nad grobem polonofila - humanisty : Paul Cazin (28 IV 1881 - 12 VI 1963)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 55/1, 311-314

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z M A R L I

NAD GROBEM POLONOFILA-HUMANISTY

PAUL CAZIN (28 IV 1881 — 12 VI 1963)

Latem ubiegłego roku literatura polska straciła jednego z najgorliwszych swych orędowników we Francji.

Paul Cazin „odkrył” Polskę jako młody chłopiec, jeszcze z końcem w. XIX, poprzez książki dla dzieci i popularne powieści o powstańcach 1863 roku. Sentyment do dalekiego, nie znanego kraju zamienił się wkrótce w szczerą miłość, gdy — już w pierwszych latach naszego stulecia — młody Cazin znalazł się w Wielkopolsce jako nauczyciel francuskiego w domu hrabiego Raczyńskiego. Ów kontakt z Polską, nie istniejącą jeszcze na mapie, zdecydował o jego przyszłości. Odkrywszy literaturę i kulturę polską — Cazin zostanie jej wierny do końca życia.

Na kilka lat przed pierwszą wojną światową zaczyna się jego owocna działalność tłumacza, która przyniesie przekłady: *Zapolskiej Modlitwa Pańska (Oraison Dominicale, 1908)*, *Weyssenhoffa Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego (La vie et les opinions de Mr. Zygmunt Podfilipski, 1911)* i *Reymonta Z ziemi chełmskiej* (pod wymownym tytułem *L'apostolat du knout, 1912*). Rozmiłowany w polszczyźnie tłumacz zdaje się nie spostrzegać trudności, które nastęrcza różnorodność stylu i języka nowoczesnego; stąd obok stosunkowo łatwej prozy *Zapolskiej* czy klasycznej prostoty wysłowienia *Weyssenhoffa* znajdzie się także trudniejszy *Reymont*.

W okresie pierwszej wojny światowej Cazin, jako tłumacz przydzielony do obozu jeńców-Polaków z armii niemieckiej, styka się z nie-literacką polszczyzną prostych ludzi; ślady tego wzywania się w rzeczywistość polską znajdziemy w jego oryginalnej twórczości (*L'humaniste à la guerre, L'alouette de Pâques*). Poznawanie Polski poprzez dzieła jej najlepszych autorów nie przeszkadza mu bowiem w dorobku własnym; co więcej, rozkochany w wielkich klasykach pisarz znajduje czas na studia nad *Petrarką*, a zwłaszcza nad *Dantem*, którego *Boska komedia* stanie się jego „*livre de chevet*” — nieodstępną książką.

Bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej Cazin zaczyna swe „lata nauki”. Słuchanie wykładów Zygmunta Lubicz Zaleskiego w École des Langues Orientales Vivantes oraz w Institut des Études Slaves, szlachetna rywalizacja z Henrykiem Grappin, najlepszym chyba językoznawcą-polonistą, jakiego wydała Francja, i prowadzona równolegle działalność przekładowa — świadczą o intensywności pracy Cazina. Jej widowym znakiem jest francuska wersja monografii Szymona Askenazego, *Książę Józef Poniatowski*, opracowana przy współudziale zasłużonego nestora tłumaczy polskich, B. Kozakiewicza. Archaizujący i „młodopolski” równocześnie język tego dzieła stanowił nie lada problem — zwycięsko rozwiązany. Są to najświetniejsze lata Cazina-tłumacza. *Pamiętniki* Paska, mistrzowsko przyswojone przez pisarza poruszającego się swobodnie wśród francuszczyzny w. XVII, a zwłaszcza doskonały wstęp, wprowadzający czytelnika w nieznaną świat Rzeczypospolitej sarmackiej, pozostaną perłą dorobku „ambasadora polskiej literatury”.

Przekład noweli Reymonta *Sprawiedliwie* (*Justice*), dokonany wspólnie z André Jacquotem w r. 1925, to praca okolicznościowa, mająca na celu wyzyskanie świeżego sukcesu powieściopisarza (nagroda Nobla w r. 1924). Ponieważ tłumaczenie *Chłopów* było już wówczas zapowiedziane przez firmę wydawniczą Payot (w opracowaniu F. L. Schoella), wybór padł na tę właśnie naturalistyczną nowelę o szczególnie trudnej, skomplikowanej stylizacji (połączenie „stylu 1900” z gwarą).

Lata rzetelnej nauki są także „latami wędrówek”. Cazin odwiedza często Polskę, studiuje na miejscu jej odrębność kulturalną, poznaje kraj i ludzi, pogłębia znajomość języka na Uniwersytecie Jagiellońskim u wielokrotnie wspomnianego z wdzięcznością profesora Ignacego Chrzastowskiego, a potem na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie pod kierunkiem Juliusza Kleinera przygotowuje pracę doktorską o Krasickim.

Rezultatem urzeczenia polskością jest przepiękna książeczka Cazina *Paul qui roule* (tytuł stanowi aluzję do przysłowia: „*Pierre qui roule n'amasse pas mousse*”) — przepojony humorem opis wędrówek po Polsce. Po latach pisarz wróci do tego tematu, dając w 1961 r. dla serii przewodników turystycznych „Hachette” cenny szkic informacyjny o Polsce. Całość ujęta w formę uroczej gawędy, pod którą kryje się rzetelna znajomość przedmiotu, omawia kraj, klimat, krajobraz, obyczaj i folklor oraz podaje podstawowe wiadomości z historii i kultury.

Lata 1930—1937 przynoszą dalszy, obfity jakościowo i ilościowo plon pracy Cazina-tłumacza. Kierując wraz z profesorem Zaleskim polską serią wydawnictwa Malfère, pisarz wprowadza czytelników francuskich w naszą literaturę. Trzy kolejne przekłady: powieść myśliwska Weysenhoffa *Soból i panna* (*La martre et la fille*, 1930), *Żywe kamienie* Be-

renta (*Les pierres vivantes*, 1931), *Stygmata* Norwida (1932) — ukazują trzy różne aspekty literatury polskiej.

Przekład *Pana Tadeusza* (1932) jest pozycją najbardziej kwestionowaną w dorobku Cazina. Strona polska czuła się zawiedziona, nie odnajdując w pięknej prozie rytmu wiersza Mickiewiczowskiego, Francuzi



Paul Cazin

otrzymali co najwyżej rodzaj Waltera Scotta. Ton epopei, widoczny w niektórych fragmentach arcydzieła, został niestety zatarty w poprawnym, lecz stosunkowo bladym przekładzie. Tłumaczenie *Panien z Wilka* (*Les demoiselles de Wilko*, 1934) i *Kłosa panny* Morstina (*L'épi de la Vierge*, 1937) dopełniają listy dzieł przyswojonych literaturze francuskiej w tym okresie.

Rok 1935 otwiera w pracowitym życiu Cazina nową kartę. Jako profesor literatury polskiej w Centre d'Études Polonaises rozpoczyna swą działalność pięknym wykładem *Le génie latin et l'esprit français en Pologne*. Równocześnie jest to okres opracowywania tezy doktorskiej: *Le prince-évêque de Varmie, Ignace Krasicki* (1940). Nie przynosi ona odkrywczych stwierdzeń w odniesieniu do życia czy dzieł Księcia Biskupa; jest to raczej wyczerpujące omówienie całokształtu jego twórczości na szerokim tle kulturalno-obyczajowym. Przepojona szczerą sympatią do kultury polskiej i jej wartości, praca ta posiada szczególne znaczenie dla cudzoziemców: jest mianowicie świetnym wprowadzeniem w nie

znany im świat. Cazin, równie nieprzeciętny stylista, jak popularyzator wiedzy o Krasickim, spłacił tą uroczą książką swój dług wobec nauki polskiej. Niestety, druga wojna światowa przeszkodziła w zamierzonej obronie tezy doktorskiej na Sorbonie. Cazin dokonał tej formalności dopiero w r. 1950 w Lyonie, po czym objął wykłady języka i literatury polskiej na uniwersytecie w Aix-en-Provence.

Działalność na tej placówce nie przerywa pracy przekładowej Cazina. Piękna przedmowa francuska do *Chama Orzeszkowej*, tłumaczenie *Spiżowej bramy* Brezy, współudział w tłumaczeniu *Zegara słonecznego* Parandowskiego — oto kilka ostatnich osiągnięć. Wspomnijmy wreszcie dwa przekłady z literatury dziecięcej: *W pustyni i w puszczy*, przyswojone pod intrygującym nieco tytułem *Le gouffre noir*, i *Lokomotywy* Tuwima.

Działalność Cazina dotycząca Polski po drugiej wojnie światowej jest zbyt bliska, by móc ją należycie ocenić, i dostatecznie znana, aby trzeba było ją przypominać. Przedłuża ona ów piękny „stan służby” rozpoczętej u progu XX wieku.

Francuska spuścizna Cazina: *Humaniste à la guerre* (1920), nagrodzona przez Académie Française, *Decadi ou la pieuse enfance* (1921), *L'alouette de Pâques* (1924), *Le siège d'Autun* (1925), *L'Hôtellerie de Bacchus sans tête* (1925), *Lubies* (1927), *Bestiaires des deux Testaments* (1930) — by wymienić tylko dzieła wcześniejsze — nie jest obliczona na szerokie masy czytelników. Subtelny pisarz, którego postawa duchowa wykazuje pewne pokrewieństwo z Anatolem France'em (humor, umiłowanie piękna i świata klasycznego, pełen pობłażliwej ironii stosunek do otaczającej rzeczywistości), jest przede wszystkim doskonałym stylistą.

Wytrawny znawca literatur dwóch krajów romańskich: Francji i Włoch, oraz związanej z nimi swą starą kulturą Polski — padł ofiarą wypadku (potrącony przez samochód), który okazał się śmiertelny; w tym brutalnym zetknięciu tłumacza poezji Norwidowej z brukiem można by się dopatrzeć głębszego sensu. „*Sunt lacrimae rerum*”.

Zygmunt Markiewicz